

# Karpiński, Rafał

---

„Wędrówki po Włoszech. T. 1-2”,  
Ferdynad Gregorovius, tł. Tadeusz  
Zabłudowski, przypisy Paweł Hertz,  
Warszawa 1990 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 82/3-4, 550-551

---

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Listy drukuje się w języku oryginału, francuskie zaś również w tłumaczeniu polskim. Zostały opatrzone starannymi przypisami ułatwiającymi orientację w odniesieniach i aluzjach zawartych w korespondencji.

Opublikowano tu też w aneksach 42 listy od różnych osób skierowane do Zygmunta Krasieńskiego oraz 53 listy i wspomnienia o nim wyjęte z prywatnych korespondencji.

Wydawnictwo zamyka nota edytorska, w której informuje się o podstawie wydawniczej każdego listu. Całość uzupełnia „Kalendarz podróży Zygmunta Krasieńskiego” oraz indeksy osobowy i rzeczowy.

M. K.

Ferdynand Gregorovius, *Wędrowki po Włoszech*, tłum. Tadeusz Zabłudowski, przypisy, posłowie i nota Paweł Hertza [Seria:] „Podróże” pod red. Pawła Hertza, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990, t. I–II, s. 572, 504.

Nazwisko Gregorovius jest swojskie dla mediewisty. Autor prezentowanych tu relacji z turystyczno-naukowych włóczęg po Italii napisał však dwa klasyczne dzieła z zakresu historii średniowiecznej: „Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter” (t. I–VIII, 1859–1872) i „Geschichte der Stadt Athen im Mittelalter” (1889). Na polski nadto przetłumaczono jego „Lukrecję Borgię” (1877). Gregorovius pochodził z południowych Prus Wschodnich, z ich pogranicza mazowieckiego, Naidenbergu – Niborka – dzisiejszej Nidzicy. Rodzina wywodząca się z Polski – Gregorovius to zlatynizowana już w XVII w. forma nazwiska Grzegorzewski (według tradycji herbu Słepowron) – należała do elity niborskiej. Szczególnie zasłużona dla tamtejszego kościoła, wydała wielu pastorów, miała ambicje naukowe i literackie. Brat Ferdynanda, Juliusz, emerytowany pułkownik, zajął się historią rodzinnego miasta publikując jego dzieje w 1883 r. Sam Ferdynand urodzony w 1821 r. ukończył gimnazjum w Gumbinen nad Pregolą (późniejszej stolicy regencji), teraz Gusiew w rosyjskiej obecnie części byłych Prus Wschodnich. Nb. unikałbym podawania, na dodatek sztucznie polonizowanej wersji nazwy Gumbinen – Gąbin ze względu na prawdopodobną konfuzję z miasteczkiem mazowieckim. W każdym razie nie można pisać, że „Gąbin, zwany [był] niegdyś Gumbinem” bowiem takie sformułowanie sugeruje, że Gąbin to obecna nazwa tej miejscowości.

Gregorovius studia odbywał w Królewcu (od 1833 r.), a związany był z tym miastem, poza epizodyczną działalnością nauczycielską w Działdowie, do roku 1852. Romantyk, zwolennik heglizmu, w młodości sympatyzował z ruchami narodowyzwoleńczymi i wspierał je swoją twórczością. Może nie bez wpływu dla zainteresowań sprawą polską było jego pochodzenie z pogranicza. Do tego nurtu prac pisarskich Gregoroviusa należy powieść „Werdomar und Wladislaw”, rozprawa o idei polskości („Die Idee des Polentums”), czy wiersze sympatyzujące z dążeniami i aspiracjami narodów środkowoeuropejskich zebrane w tomie „Polen- und Magyaren-lider” (1849), powstałe pod natchnieniem Wiosny Ludów, przypadające zresztą na schyłek dobrej prasy Polski i Polaków wśród inteligencji niemieckiej.

Wyjazd Gregoroviusa do Włoch w 1852 r., jak się wydaje planowany na kilka, najwyżej kilkanaście miesięcy, przeciągnął się na ponad dwadzieścia lat. Zaowocował przede wszystkim wspomnianą historią średniowiecznego Rzymu, z którym związany był więzami zamieszkania, a także publicystyką i opisami licznych podróży po Półwyspie, ogłaszanych w czasopiśmie niemieckojęzycznych, zebranych potem przezeń w pięciu tomach pod tytułem „Wanderjahre in Italien” (1864–1877). Do problematyki podróży po Włoszech Gregorovius powrócił u schyłku swego życia (zm. 1891 r.), gdy drobne swe prace publikował w trzech tomach pt. „Kleine Schriften über Kultur”.

Niniejsze pierwsze polskie tłumaczenie relacji z włoskich naukowych i artystycznych peregrynacji Gregoroviusa odwołuje się do wydania niemieckiego z 1925 r., w którym edytor zrezygnował z kilku szkiców drukowanych w zbiorze „Wanderjahre”, włączył zaś trzy ze zbioru „Kleine Schriften”. W sumie w tym „kanonicznym” wydaniu „Lat podróży” znajdują się trzydzieści trzy eseje, relacje, szkice pisane w latach 1852–1888. Ułożono je przeciwnie do pierwodruków, a więc nie wedle kolejności chronologicznej, ale w porządku z grubsza geograficznym. Włochy opisywane są od północy z otwierającym szkicem o Rawennie, zamykają zaś zbiór impresje z wyprawy na Sycylię.

„Wanderjahre” to dla historyka, jak można od razu założyć, źródło do badania zainteresowań artystycznych, gustów, wrażliwości estetycznej. Ale wbrew niejako przypuszczeniom to świetny, bo autor wypowiada się nie wprost, ale niejako *en passant*, przekaz dla śledzenia ewolucji postaw politycznych inteligencji i intelektualistów niemieckich dwóch ostatnich tercji XIX w. Inteligencji ukształtowanej na heglizmie i romantyzmie, solidaryzującej się z ideami wolności narodów, która z upływem lat i nieuchronnym z reguły przechodzeniem na postawy konserwatywne, wraz z sukcesami politycznymi *natio germanica*: wojną francusko-pruską i odnowieniem cesarstwa, odchodziła od swych młodzieńczych poglądów wyraźnie głosząc hasła pangermanizmu, hegemonii Niemiec, kształtując niemiecki nacjonalizm, wspierając swym intelektem państwo i cesarstwo, czy uzasadniając choćby np. idee Kulturkampfu. Taką właśnie ewolucję, choć niejako zakrytą achronologicznym układem szkiców, da się wyraźnie odczytać z dzieła Gregoroviusa. Ten twórca *Polenlieder*, i to pisanych w przededniu sejmku frankfurckiego, po roku siedemdziesiątym ze szczególną emfazą porównywał dziewiętnastowiecznych Hohenzollernów z trzynastowiecznymi Hohenstaufami, zaś w Wilhelmie I widział nowego Fryderyka II.

Na koniec jedna uwaga do nader wstrzemięźliwego posłowia zasłużonego wydawcy serii Pawła Hertza. Pisząc o małej liczbie przekładów z literatury niemieckiej w okresie przed I wojną światową jak najśluszniej objaśnia taki stan rzeczy lekturą dzieł w oryginale, dalej zaś snuje myśl, że „dotyczy to w jeszcze większym stopniu historiografii i historii kultury — dorobek piśmiennictwa niemieckiego nie doczekał się u nas należytego mu przyswojenia. Toteż nader istotna dla zrozumienia ducha europejskiego interpretacja naszych wspólnych dziejów i kultury, dokonana przez Niemców lub na niemieckim obszarze językowym, pozostaje poza obrębem świadomości polskiej”. Jeśli idzie o liczbę przekładów pewnie możnaby zaaprobować tę myśl. Bo do ostatniej wojny chyba niewyobrażalne było zajmowanie się historią w naszym kraju bez znajomości niemieckiego. Ale brak przekładów właśnie jest nie tylko potwierdzeniem, że niemiecki czytany był w środowiskach humanistycznych powszechnie, ale również, że myśl niemiecka zaważyła najbardziej na humanistyce, a zwłaszcza na historiografii polskiej. Odnosi się to zarówno do problemów organizacyjnych i instytucjonalnych (choćby seminarium jako formy uniwersyteckiego kształcenia i pracy naukowej), poprzez zagadnienia metod badawczych, jak i najbardziej teoretyzujących czy abstrakcyjnych ujęć historiozoficznych. W gruncie rzeczy nasza historiografia jest w swej istocie, z rodowodu niemiecka, choć niektórym czasami nie łatwo się do tego przyznać; a że musiała ona z powodów natury politycznej niejednokrotnie się pasować ze swą mistrzynią, to już zupełnie inna sprawa.

R. K.

Józef Szuj ski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, Wyboru dokonał, przygotował do druku i wstępem opatrzył Henryk Michałak, „Klasyki Historiografii” pod red. Andrzeja Feliksa Grabskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991, s. 542.

Tom zasadniczo różni się od dotychczasowych jakie ogłoszono w serii „Klasyków Historiografii”. Jest to oczywiście piśmiennictwo klasyki historiografii, jednak nie jego historiograficzny dorobek. Różnorodne artykuły, wystąpienia, listy publiczne Szujskiego związane z jego żywą działalnością